Dziś 8 stron

Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 5 MAJA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 121

ŚWIĘTO NARODOWE W ŁODZI.

Rewja wojsk i przysposobienia wojskowego.— Uroczyste posiedzenie rady miejskiej.

List prof. Brücknera do prezydenta miasta.

Onegdajszy obchód święta trzeciomajowego wypadł niezwykle okazale.

W godzinach rannych w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo na którem byli obecni wszyscy przedstawiciele władz rządowych, administracyjnych i komunalnych, korpus oficerski oraz przedstawiciele i delegacje organizacyj społecznych.

Po nabożeństwie nastąpiła uroczystość poświęcenia sztandaru przysposobienia wojskowego w obecności władz i delegata ministra oświaty.

W godzinach południowych przed gmachem kuratorjum szkolnego odbyła się wspaniała defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, straży ogniowej, policji i harcerzy, której przyglądały się tłumy publiczności.

Wieczorem na wszystkich placach miejskich przygrywały orkiestry.

W radzie miejskiej.

W sobotę odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Ławy po obu stronach mównicy zajęli, z jednej strony członkowie magistratu i prezydjum rady miejskiej, z drugiej — konsulowie pastw obcych w Łodzi. Krzesła na sali zajęli wojewoda Jaszczołt, dowódca okręgu korpusu nr. 4. gen. Małachowski oraz generałowie Olszyna Wilczyński i Miller, biskupi Tymieniecki i Tomczak wicewojewoda Różnecki prezes izby skarbowej Kucharski, prezes sądu okręgowego Bełżyński, prokurator dr. Markowski, komendant policji państwowej dr. Torwiński i Elzesser-Niedzielski, kurator okręgu szkolnego Gadomski, starosta grodzki Dychdalewicz, starosta powiatowy Rżewski, oraz przedstawiciele wszystkich wyznań i zaproszeni goście.

Po rozpoczęciu posiedzenia, orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Rydera odegrała hymn narodowy, poczem na trybunę wstąpił prezes rady miejskiej inż. Holcgreber, który wygłosił okolicznościowe przemówienie zo kazji święta narodowego, streszczając dzieje Polski od wiekopomnej daty 3 maja 1791 po dzień dzisiejszy. Przemówienie swe prezes Holcgreber zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, który został entuzjastycznie podchwycony przez ebranych.

Z kolei zabrał głos prez. Ziemięcki, który odczytał statut nagrody literackiej m. Łodzi, poczem umotywował intencje, jakie kierowały komisją nagrodową, przy przyznawaniu nagrody profesorowi Aleksandrowi Brucknerowi.

— Wśród licznych nagród literackich państwowych i samorządowych — mówił prez. Ziemięcki — które rok rocznie przyznawane zostają za zasługi literackie, nie znalazło się dotąd miejsce dla historji literatury polskiej. A jest do dział pracy specjalnie zasługujący na uwagę, sięga bowiem po zamierzchłe zabytki przeszłości, zbiera zagubione i zapomniane formy ducha ludzkiego i przekazuje z pokolenia w pokolenie.

Rola historyka literatury jest tem większa, jeśli potrafi wykazać związki między literaturą a życiem społecznem jeśli zajmuje się jeszcze badaniem dziejów języka.

Takim właśnie historykiem jest profesor Aleksander Bruckner. Jego dziesięcioletnia praca o dziejach literatury polskiej wynajduje zapomniane pomniki słowa i literatury polskiej, stanowi skarbnicę języka polskiego.

Prof. Bruckner w swej mrówczej pracy wykrywał zapomnianych i rzetelnie zasłużonych sławił należycie.

Prof. Bruckner od 50 lat pracuje na obczyźnie, ale najsilniejszemi węzłami i spójnią duchową związany jest z ojczyzną. Poucza obcych o wielkości i pięknie literatury polskiej. I gdy na posiedzeniu komisji nagrody literackiej padło nazwisko prof. Brucknera, wszystkie inne zbladły i zmalały.

Nam nie chodziło o zaakcentowanie pierwiastków lokalnych. Statut nie przewiduje, że nagrodę musi otrzymać człowiek, związany specjalnie czy życiem, czy twórczością z naszem miastem. Jeśli dwa lata temu nagrodę otrzymał poeta pochodzący z Łodzi — to nie odegrała wówczas roli ta okoliczność. Kandydatura prof. Brucknera nie spotkała żadnego sprzeciwu. Dając mu nagrodę miasta Łodzi wieńczymy jego wielką twórczość jeszcze nie zakończoną, albowiem prof. Bruckner, mimo podeszłego wieku, w dalszym ciągu wzbogaca naszą literaturę, pracując wytrwale nad dziełem, o wiekopomnej wartości, poświęconem kulturze Polski. Statut nagrody literackiej przewiduje, że nagroda zostaje wręczona laureatowi na uroczystem posiedzeniu rady miejskiej. Niestety, z powodu słabego stanu zdrowia prof. Bruckner nie mógł przyjechać do Łodzi. Nadesłał jednak list który zasługuje na zapoznanie się z nim. Treść listu brzmi następująco:

List prof. Brücknera.

Berlin, 25 kwietnia 1930 r.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Na ręce pańskie składam wyrazy najżywszej wdzięczności za niespodziewane zaszczyt i łaskę, jakiemi mnie wysokie rada i magistrat obdarzyć raczyli.

Niestety, zdrowie moje jest w takim stanie, że o jakimkolwiek wyjeździę do Łodzi na 3 maja czy na inny termin myśleć nie mogę, więc proszę, aby mi dyplom i nagrodę w jaknajskromniejszej formie w Berlinie łaskawie doręczono. Proszę zarazem o łaskawe przyjęcie myśli poniżej wypisanych, jakie byłbym przy uroczystości Łódzkiej wypowiedział a które winne ilustrować łaskawą decyzję komisji nagrodowej.

Naród państwo różnį się od ludu — szczepu tendencją, ideą, jakie uosabia. Gdy lud — szczep nie żyje, tylko wegietuje; gdy jego „literatura" nie wznosi się ponad „etnografję" (w formie pieśni, baśni, tańców itd.), naród — państwo samo rozstrzyga o swoich losach, walczy o swoją myśl przewodnią, dąży świadomnie do jej urzeczywistnienia a w swojej literaturze narodowej wypowiada, pośrednio czy bezpośrednio, swoje poglądy na świat i życie, ucieleśnia swoje ideały, budzi i podnieca poczucia piękna, dobra i prawdy, bez których niema wielkiej literatury. Równocześnie jest ta literatura najdoskonalnym wskaźnikiem stopnia kultury, jaką zdobył i w pracy własnej i w przekształceniu tego, co od obcych przejął.

Wszystko to razem składa się na dzieje narodowe; dzieje narodowe zaś, to owa niespożyta skarbnica, z której naród czerpie swe zasoby w dobrych i złych losach, która go zasila otuchą, pewnością mimo wszelkich niepowodzeń, która nawet w najcięższych chwilach nie dozwala zupełnego upadko nadziei.

Ludy — szczepy, dziś dopiero do życia narodowego powołane, co dziejów narodowych więc nie posiadają brak ten próżno pokrywają, czy strojeniem się w obce pióra czy naciąganiem i powiększeniem najdrobniejszych faktów albo w braku takich, ich urojeń: o przykłady nie trudno n am w najbliższem otoczeniu.

Naród istotny gardzi takiemi sztuczkami, on wydźwignął, nieraz w najcięższem chorowaniu, gdy ludy — szczepy tylko drzemały, swoje dzieje, kulturę literaturę; o nie oparty, jak Anteusz od matki — ziemi, zdobywa coraz nowe siły, coraz większą pewność i ufność i niech najstroższe burze jego okrętem miotają, nie traci on wiary, że je przetrwa zwycięsko.

W takich zapasach jest literatura pocieszycielką, budzicielkę energji, aniołem opiekuńczym wszelkich narodowych poczynań; ona nie służy bynajmniej wyłącznemu rozweseleniu czy umilaniu i upiększaniu chwil próżnych od pracy. I jeżeli która literatura narodowa, to najwięcej i naskuteczniej chyba polska temu wysokiemu celowi służyła. żeby nie mnożyć przykładcw, wystarczy wskazać na rolę, jaką w najcięższe czasy narodowe literatura emigracyjna wykanała. Był to jej okres najświetniejszy, ale bynajmniej nie jedyny: Prus i Świętochowski, Orzeszkowa i Sienkiewicz, Wyspiański i Żeromski służyli dostojnie w tej chorągwi duchów — wodzów i, chociaż niestety dwaj tylko, doczekali się upragnionego zwycięstwa, w które święcie wierzyli sami i innych tę wiarę krzewili.

Były całe lat dziesiątki, kiedy na wielkich przestrzeniach dawnej Rzeczypospolitej literatura piękna, teatr i sztuka mimo wszelkich przeszkód cenzurowych były jedynie piastunami jawnemi narodowości prześladowanej: minęły te lata niewoli, ale ta literatura i sztuka nie postradały dotąd swego znaczenia, chociaż dla państwa i społeczeństwa nasuwają się inne większe zadania, związane z nowym bytem politycznym. Główne miasta polskie składają też dowody swego uznania w nagrodach, wybitnym pracownikom na polu ojczyzny literatury

[illegible] literatury należy poniekąd i [illegible] też do [illegible] kultury, szczególnie jeśli nie i historja literatury [illegible] bibliografji, jeśli śledzi ogranicza się [illegible] z życiem jeśli wyjaśzwiązek literatury [illegible] z duchową pracą nia jej drogi, łącznie treści i formy, dążeobcą, samoistność [illegible] upadku, jeżeli nie do wyżyn i prz[illegible] przecenionych wykrywa zapomnianych, zasłużonych sławi umniejsza a rzetelnie [illegible] sumiennego re należycie. Takiej to prac[illegible] oddana mogistratora i archiwisty by[illegible]alalność. A ja długoletnia i wytrwała dz[illegible] i badania wciągnąłem jako pomocnicze [illegible] uwzględniajęzykowe, a nadewszystko uw[illegible] kultułem, co z literatury świadczyło o [illegible] rze, ducha umysłowości dni minionych. aż w wieku podeszłym podszedłem do ujęcia całokształtu dawnej kultury, osądzając ją głównie na podstawie pisanych zabytków; od nich światło sam czerpiąc ma ów całokształt znowu ułatwiać ich wszechstronne zrozumienie.

Komitet nagrody literackiej m. Łodzi raczył uczcić moją pracę życiową nadaniem tej nagrody. Jestem uczonym, nie literatem z powołania, ale praca moja miała zawsze na celu głównym literaturę i kulturę, aby wykazać, jak w ciągu wieków w stale oddmiennych warunkach pełniej czy słabiej pulsowało życie umysłowe i kulturalne, co rozwojowi przeszkadzało, co mu tory prostowało. Wydobyło się przytem z zapomnienia niejeden pomnik literacki, sprostowało niejeden sąd przedwczesny, wykazano niejen związek wewnętrzny i zewnętazny oświetlono obficiej niejedną postać — czy dzieło. To wszystko uwzględniając i skromne moje zasługi i przyczynki nader przychylnie oceniając, raczył Komitet przyznać mi ową nagrodę.

Czy na nią istotnie zasłużyłem, wolno mnie i powątpiewać, ale w każdy sposób takie wspaniałomyślne uznania skromnej a wytrwałej pracy ze strony znawców może į winna być bodźcem dla każdego rzetelnego trudu na polu literatury i jej pogranicza. W tej myśli ponawiam wyrazy najgłębszej wdzięczności dlą Komitetu, dla Rady Miejskiej į Magistratu Łodzi, co raczyli do szeregu swoich laureatów į moje nazwisko włączyć i przez to je uświetnić — nad jakiekolwiek spodziewanie z mej strony. Czołem bijąc za wyrządzoną mi cześć, życzę zacnemu a wielkiemu miastu, którego laureatem odtąd się szczycę, wszelkiej na przyszłość pomyślności — wiwat, crescat atque floreat; tem akademickiem pozdrowieniem dawny akademik stwierdza tylko dług niejapomnianej nigdy wdzięczności.

(—) Aleksander Brückner.

Po odczytaniu listu na sali rozległy się huczne oklaski.

Z kolei nastąpiła część koncertowa, na którą złożyły się produkcje muzyczne orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją, p. Rydera i chóru im. Moniuszki poddyr. K. Prosnaka. Sum.

Bomba na szosie pod Poznaniem.

Samochód strzaskany, dwie osoby ranne.

Poznań, 4 maja.

W nocy z 1 na 2 maja na szosie Poznań—Steszew samochód Pz. 40554 wjechał na podłożoną na szosie bombę. Nastąpił straszny wybuch. Przednia część samochodu została rozszarpana.

Właściciel samochodu p. Szubert i szofer odniśli cudem tylko lekkie obrażenia.

Na miejsce przybyły poznańskie władze śledcze i rozpoczęły pościg w poszukiwaniu sprawcy. Zdaje się jednak, że zamach został dokonany w tym celu, aby sprawcy mogli po katastrofie dokonać rabunku ofiar.

3 MAJA W STOLICY

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął defiladę wojsk na placu Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 4 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu święta narodowego, stolica przybrała odświetny i uroczysty wygląd. Na wszystkich domach powiewa ją flagi o barwach narodowych. Na ude korowanych balkonach domów widnieją godła Państwa i portrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 10-ej rano w kościele archikatedralnym św. Jana ks. kardynał Kakowski w asystencji licznego kleru odprawił uroczystą mszę święta. Na nabożeństwo przybył P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego.

Po ukończeniu mszy świętej o godz. 10 m. 45 P. Prezydent Rzplitej. w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego odjechał na Plac Marszałka Piłsudskiego.

Po skończonej uroczystej mszy święt tej poczęli przybywać na plac rewji członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów Walerym Sławkiem na czele, Marszałek Sejmu Daszyński, Marszałek Senatu Szymański, posłowie i senatorowie, duchowieństwo z ks. biskupem Gal lem, członkowie dyplomacji z nuncjuszem apostolskim msgr. Marmaggim, oraz ambasadorami Francji, Anglji, Włoch, generał francuski Azan, szef Sztabu Generalnego Rumunji gen. Samsonovici, attaches wojskowi państw zagranicznych z szefem misji francuskiej gen. Dneain na czele, reprezentanci władz sądowych, wyższi urzednicy państwowi, korpus oficerski, weterani 63 roku, władze miejskie z prezydentem miasta inż. Słomińskim na czele, przedstawiciele policji z komendantem głównym plk. Jagrym-Maliszewskim, przedstawiciele prasy, organizacji społecznych itd.

O godz. 11.30 od strony ul. Wierzbowej nadjechał samochód, wiozący P. Prezydenta Rzp. ej w towarzystwie szefa Kancelarji Cywilnej p. Lisiewicza, zastępcy szefa gabinetu wojskowego pplk. dypl. Fydy, radcy Mościckiego oraz adjutantów przybocznych mjr. Jurgielewicza, rotmistrza Calewskiego i kpt. Suszyńskiego.

W momencie ukazania sie Głowy Państwa fanfarzyści 35 p. p. odegrali trzykrotnie sygnał „Baczność". oddziały wojskowe sprezentowały broń, a wszystkie orkiestry odegrały jednocześnie hymn narodowy.

P. Prezydent Rzplitej w asyście pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego, dowódcy O. K. I gen. Wróblewskiego, zastępcy szefa gabinetu wojskowego pplk. Fydy oraz adjutantów przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, poczem skierował się w stronę pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie przywitał się z członkami rządu, sejmu i senatu, przedstawicielami państw zagranicznych, attaches wojsowymi innymi dygnitarzami.

Z uderzeniem godziny 11.45 rozpoczęła się defilada, którą prowadził dowódca O. K. I gen. Wróblewski. W tym momencie eskadry samolotów przelecia ły nad Placem Marszałka Piłsudskiego.

Zajścia w Gdyni.

Młodzież obwiepolska sprowokowała robotników.—Kilku rannych.

Gdynia, 4 maja.

Zjazd młodych Obozu Wielkiej Polski, który się odbywał w dn. 2 i 3 maja, złożony z delegacji całego kraju około 800 osób, doprowadził w dniu dzisiejszym do starć z miejscową ludnością. W dniu tym, jak corocznie, odbywał się uroczysty pochód z okazji święta narodowego, połączony z defiladą. Już podczas defilady związki i organizacje, biorące udział w pochodzie, były prowokowane zaczepkami, gwizdaniem i obelżywem zachowaniem się wobec sztandarów związkowych ze strony pozostających na uboczu członków zjazdu. Okrzyki te o charakterze prowokacyjnym, padające na komendę, nie znalazły jednak oddźwięku w dyscyplinowanych organizacjach gdyńskich. Tegoż jednak dnia około godz. 15-ej z powodu antyrządowego stanowiska wiecujących rozwinęły się w pobliżu hotelu Centralnego ostrzejsze starcia z ludnością gdyńską, szczególnie gdy ze strony wiecujących padło kilkanaście strzałów. Oburzone rzesze robotników chciały zaatakować salę obrad, lecz szybka interwencja oddziałów policji państwowej, oraz obywatelskie stanowisko podrażnionych robotników, jak również takt ich leaderów, przeszkodziły wielkiemu rozlewowi krwi. W rezultacie jednak było kilku rannych, w tem dwuch odwiozło pogotowie.

Przywódcy kaj pos. Wieczorek i Zalewski trzymali się od młodzieży w czasie starć zdaleka.

Pożar cysterny z benzyną

na dworcu kolejowym w Lublinie.

Lublin, 4 maja.

Dziś o godz. 12 w nocy na stacji kolejowej w Lublinie zapaliła się cysterna, zawierająca 10 tysięcy klg. benzyny.

Cysterna z benzyną była przyłączona do pociągu towarowego, idącego z Drohobycza do Warszawy.

W czasie przetaczania wagonów, pa rowóz uderzył tak silnie w cysternę, że ściana cysterny pękła i benzyna niespostrzeżenie zaczęła uchodzić.

Gdy pociąg ruszył, iskra z parowozu padła na benzynę i spowodowała wybuch ognia. Cysterna i tor kolejowy na przestrzeni kilkudziesięciu metrów stanęły niezwłocznie w płomieniach.

W czasie wybuchu benzyny funkcjonarjusz kolejowy Woźniak uległ poparzeniu, na szczęście nie groźnemu dla życia.

Na miejsce tego niezwykłego pożaru przybyła miejska straż ogniowa z Lubli na oraz pogotowie kolejowe.

Pożar cysterny benzyny na dworcu kolejowym trwał do godziny 6 rano. Wszelkie usiłowania stłumienia ognia okazały się bezcelowe. Całe 10 ton ben zyny spłonęło.

Panika na giełdzie nowojorskiej.

Gwałtowny spadek akcji

Nowy Jork, 4 maja
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na giełdzie tutejszej spadł wczoraj kurs papierów wartościowych i akcyj od 1 do 14 punktów. Przed zamknięciem giełdy wśród publiczności zapanowała niesłychana panika.

Komunikacja lotnicza

Budapeszt—Rzym.

Budapeszt, 4 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Węgierskie towarzystwo Lotnicze w porozumieniu z Włoskiem Towarzystwem Lotniczem otworzyło w dniu wczorajszym komunikację lotniczą pomiędzy Budapesztem, Wenecją i Rzymem.

Loty odbywać się będą trzy razy w tygodniu.

Minister Józewski wyjechał do Małopolski

Warszawa, 4 maja
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś przed południem odjechał do Ma łopolski Wschodniej p. minister spraw wewnętrznych Józewski.

Kanclerz Schober powrócił z Paryża.

Wiedeń, 4 maja

Kanclerz Schober powrócił do Wiednia ze swej podróży do Paryża i Londynu.

KRONIKA

MAJ
5
Poniedziałek

Dziś Płusa
Jutro: Jana

Wschód słońca 4.01
Zachód słońca 19.04
Wschód księżyca 9.55
Zachód księżyca 2.05
Długość dnia 17.19
Przybyło dnia 7.52

Pobór rocznika 1909.

Kto ma się stawić dziś i jutro.

Dziś w kolejnym dniu poboru powszechnego winni stawić się:

Przed komisją poborową nr. 1 (Zakątna 82) mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji o nazwiskach na litery B.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się poborowi rocznika 1909 zamieszkali na terenie 1 komisarjatu policji o nazwiskach na litery C, E, F, H. L, Ł.

Przed komisją poborową nr. 3 (Al. Kościuszki 21) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907 kat. B uznani za czasowo niezdolnych n f. ub., a zamieszkali na terenie komisarjatu 4 o nazwiskach na litery A—Z

Z terenu powiatu łódzkiego winni stawić się dziś przed komisję poborową ul. Piotrkowska 187 mieszkańcy gminy Lućmierz

Jutro, we wtorek, w kolejnym dniu poboru winni stawić się:

Przed komisją poborową nr. 1 (Zakątna 82) mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji o nazwiskach na litery D, F.

Przed komisją poborową nr. 2) (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie komistrjatu 1 policji o nazwiskach na litery K.

Przed komisją poborową nr. 3 (Al. Kościuszki 21) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907 kat. B. czasowo niezdolni z ub. r. zamieszkali na terenie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A—Z.

Z terenu powiatu łódzkiego winni stawić się na komisji przy ul. Piotrkowskiej 187 mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali w Zgierzu o nazwiskach na litery A, B, C, D. (b)

Dziecko przebite oszczepem

podczas zabawy na podwórzu.

W dniu wczorajszym wesoło bawiła się dziatwa na podwórzu domu przy ul. Podmiejskiej 21. Mężna garstka „Białych Twarzy" stawiała rozpaczliwy opór nacierającej hordzie „Czerwonoskórnych", którzy potrząsając oszczepami i tomahafkami usiłowali zdobyć skalpy osadników.

Osada „Białych Twarzy" mieszcząca się przy śmietniku została wreszcie zdobyta przez dzielnych „Mohikanów", gdy dowódca „Białych Twarzy" 7-letni Zbigniew Sarnecki syn nauczyciela padł na ziemię z przebtiym brzuchem, przez wodza „Czerwonoskórnych", który przejęty walką wbił mu oszczep w brzuch.

Przerażony wynikiem walki szczep „Mohikanów" rzucił się do ucieczki ścigany przeraźliwemi jękami rannego.

Zorjentowawszy się w sytuacji lokatorzy domu zaalarmowali pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy ciężką ranę u nieszczęśliwego chłopca, przewiózł go w stanie bardzo groźnym do szpitala Anny Marji. Powiadomiony o wypadku 14 komisarjat P. P. wszczął dochodzenie celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej. (p)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: E. Epszeina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewicza (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Sześć ciosów siekierą

otrzymał Wywijas od przyjaciół.

Smutny koniec wesołej zabawy.

Wczoraj w godzinach wieczornych władze policyjne zostały zaalarmowane krwawą zbrodnią, której okoliczności przedstawiały się następująco:

Stefan Wywias, zamieszkały przy ul Bankowej 31, powracając z knajpy z kilku przyjaciółmi zatrzymał się przed domem przy ul. Bankowej 8 i począł ich prosić, by udali się do niego. Przyjaciele odmówili jednak i rozeszli się do domów Wywijas pozostał sam i stojąc przed bramą wspomnianej już kamienicy rozglądał się dokoła, gdyż liczył na to, że spotka kogoś ze znajomych, który zgodzi się z nim spędzić resztę wieczoru.

Po kilku minutach ujrzał on sześciu młodych mężczyzn. Kilku z nich, zamieszkałych w tej samej dzielnicy, znał doskonale z widzenia, a z jednym przed paru miesiącami stoczył na ulicy zaciętą walkę, gdyż obaj ubiegali się o względy jakiejś dziewczyny.

— Hej chłopcy! — zawołał do nich — Chcecie się ze mną zabawić? Nudno mi samemu. Młodzieńcy zatrzymali się przed bramą. Gdy jeden z nich, z którym Wywijas niedawno stoczył bój, obdarzył go niecenzuralnym epitetem, a pozostali idąc za jego przykładem nie szczędzili mu również rozmaitych wyzwisk, W. stracił panowanie nad sobą i począł wywijać swą laską.

Po chwili rozpoczęła się zacięta bójka. Wywijas bronił się rozpaczliwie i widząc, że nie da sobie rady z sześciu przeciwnikami, chciał rzucić się do ucieczki.

W tym momencie jednak nadbiegł jeden z młodzieńców, który gdzieś zdążył pożyczyć siekierę i zadał Wywijasowi sześć straszliwych ciosów w głowę.

Nieszczęsny zwalił się z nóg i momentalnie stracił przytomność.

Młodzieńcy w obawie przed odpowiedzialnością, skryli się w ciemnościach. Po ich ucieczce przechodnie zaalarmowali pogotowie i policję.

Przybyły lekarz udzielił Wywijasowi pierwszej pomocy i następnie przewiózł go do szpitala przy ul. Podleśnej 15, w którym po upływie kilkunastu minut wyzionął ducha.

Wdrożone dochodzenie nie ustaliło jeszcze sprawcy mordu. Policja aresztowała Bronisława Góreckiego, Antoniego Bednarka, Ludwika Florczaka i Józefa Zuberta, którzy znajdowali się wśród sześciu osobników, biorących udział w napadzie na Wywijasa.

Aresztowani nie przyznają się do mordu i twierdzą, że żaden z nich nie miał siekiery, lecz policja posiada konkretne dane, które pozwolą jej szybko ustalić właściwego sprawcę zabójstwa.

— d —

Meldunki osób w wieku wojskowym.

Nowe zarządzenie rady ministrów.

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady ministrów w sprawie przepisów wykonawczych do ustawy o powszechnym obowiazku służby wojskowej.

Przepisy te zawierają wyjaśnienia do poszczególnych punktów ustawy. Uregulowały one, między innemi, sprawę meldunków osób w wieku poborowym. Osoba w wieku poborowym (od 19 do 23 lat) musi meldować i wymeldowywać się w następujących wypadkach:

W razie zmiany miejsca zamieszkania, w wypadkach wyjazdu zagranicę oraz przyjazdu z zagranicy, w razie zmiany adresu w obrębie tej samej miejscowości, w wypadkach wyjazdu z miejsca zamieszkania naczasowy pobyt, trwający ponad 2 miesące i powrotu z tego wyjazdu.

Pozatem rozporządzenie wykonawcze wyjaśnia, że wymienione osoby obowiązane są w wypadku zmiany miejsca zamieszkania lub przyjazdu z zagranicy osobiście zgłosić się do urzedu meldunkowego w przeciągu 8 dni. Osoby, odbywające często podróże zagranicę, mogą być przez władze administracyjne zwolnione od obowiązku każdorazowego zgłaszania się w urzędzie meldunkowym.

Osoby, przebywające zagranicą, wzgl. na obszarze Gdańska stale lub czasowo, obowiązane są zawiadomić właściwy urząd konsularny o każdej zmianie miejsca zamieszkania w ciągu dni 14

KURSY DOSZKOLENIA STRZELECKIEGO.

W ciągu miesiąca marca i kwietnia organa wojskowe p. w. zorganizowały kursa doszkolenia strzeleckiego dla członków przysposobienia woiskowego które ukończyło 780 członków Związku Strzeleck.ego.

Tak masowe wykorzystanie tych kursów podniesie niewątpliwie poziom strzelectwa w szeregach Zwiazku Strzeleckiego, jak również przyczyni się do propagandy tego sportu wśród szerokich warstw społeczeństwa.

40-lecie istnienia

Związku majstrów.

Wczoraj związek majstrów fabrycznych obchodził jubileusz 40-lecia związany poświęceniem sztandaru oddziału łódzkiego.

Rano setki członków stowarzyszenia i delegacje z różnych miast Polski udali się do kościoła, gdzie ks. Adamski dokonał poświęcenia sztandaru. Nastepnie w lokalu kina zw. majstrów odbyła się uroczystość jubileuszowa, na której przemawiali przedstawiciele różnych delegacji. W imieniu centrali zwiazków pracowników umysłowych przemawial prezes Dabulewicz, następnie starosta Rżewski, poseł Waszkiewicz. w imieniu związków „Praca", p. Walczak w imieniu związków klasowych, p. Dębczyński w imieniu rady okr. zw. chrześciańskich, delegaci oddziałów. honorowy prezes stowarzyszenia wiceprezes rady miejskiej p. Wolczykski.

NIEMIECKI GARNEK I FRANCUSKI KOCIOŁ.

Francuski organ giełdowy „Paris-Telegramme" jest mocno niezadowolony z finansistów francuskich. „Od kilku lat stale, gdy tylko wydarzy się coś we Francji, co spowoduje pewną depresję w życiu ekonomicznem, nasi kapitaliści łapią portfel pod pachę, biegną na telegraf i przekazują całą wolną gotówkę do banków niemieckich. Czynią to — oczywiście — dlatego, że banki niemiec kie płacą im wyższy procent niż banki francuskie".

„Ale — dodaje czule i troskliwie od siebie pismo francuskie — czy pieniądze są aby należycie zabezpieczone? Czy kapitaliści nasi znają dokładnie sytuację finansową Reichu? Czy nie wiedzą, że ilość bezrobotnych w Niemczech sta le się zwiększa? Czy wiadomo im, że przemysł niemiecki pracuje nawet często ze stratą dla siebie?"

Gdy w Paryżu „Paris-Telegramme" umoralnia kapitalistów francuskich, w Berlinie czyni te same wyrzuty swoim kapitalistom „Vossische Zeitung". Naczelny redaktor Vosische, Georg Bernhanrdt, takie wygłasza kazanie z berliń skiego Kreuzbergu:

„Kto tylko ma wolną gotówkę w Niemczech, **lokuje ją zagranicą, we Fran cji, w Szwajcarji.** Ucieczka kapitalistów odbywa się w tempie przyśpieszonem. Najlepiej to widać w Szwajcarji. Nad jeziorem Zuryskiem np. **wszystkie wolne posiadłości zostały zakupione ostatnio na rachunek nabywców niemieckich.** W bankach szwajcarskich i francuskich gromadzą się coraz większe sumy, napływające z Niemiec. Ale, pisze Bernhardt, lokaty zagranicą dają tak mały procent, że gdyby nasi kapitaliści chcieli się nim zadowolnić, **straciliby więcej na tej lokacie, niż zyskaliby na wymiganiu się od podatków w Niemczech.** A zatem muszą lokować sumy wywiezione z kraju w papierach niemieckich lub innych."

„Jakiż jest skutek tej ekspatrjacji ka pitałów niemieckich? Ano, ten, że zwiększa się coraz bardziej zadłużenie Niemiec zagranicą, że w kraju brak kapitału, że rosną naskutek tego nastroje ra dykalne w szerszych masach. Już rok temu obliczono na 2 i pół do 3 miljardów marek długi zewnętrzne, które są skutkiem i ekwiwalentem ucieczki kapitałów niemieckich. Teraz suma ta wynosi już prawdopodobnie nie mniej niż 4 miljony marek".

„Nie mówięc już, konkluduje Bernhardt, o wpływie ujemnym, jaki wywarł ten defetyzm kół kapitalistycznych niemieckich w czasie patrakcyj nad planem Younga, należy podkreślić **wielką krzywdę, którą wyrządza masie podatników niemieckich** wycofywanie kapita łów z kraju, lokowanie ich zagranicą i umniejszanie w ten sposób uchwytnego majątku i dochodów w stosunku do skarbu".

Bernhardt nie łudzi się zresztą, nie spodziewa się, aby jego wywody i argu menty przekonały tych, do których są skierowane. Sceptycyzm swój wyraża w dyskretnem zdaniu: „Metody ekspatrjacji kapitału świadczą o nadzwyczaj nej płynności i ruchliwości jego, którą stworzyła spółczesna technika operacji wymiany pieniężnej".

Na tę ruchliwość i płynność kapitału nie znajduje również rady i pismo paryskie, które francuskich defetystów ostrzega przed niebezpieczeństwem loko wania kapitałów w podminowanych bez robociem i kryzysem Niemczech.

Dlaczego jednak kapitały francuskie uciekają z kraju?

O tem mówi inny organ finansowy francuski, „L'Opinion". Mówi — co za zbieg okoliczności! — to samo prawie, co Bernhardt. „L'Opinion" stwierdza bo wiem, że obciążenie podatkowe we Francji jest wielkie, tak wielkie, że kapitał ucieka z kraju. Pozatem pismo to atakuje parlament, który uchwalił, wbrew opozycji kół przemysłowych, no we ustawy o świadczeniach socjalnych, co musi, zdaniem „L'Opinion", obciążyć jeszcze bardziej koszty produkcji francuskiej i zniechęcić kapitalistów do inwestycyj krajowych.

Jak widać z argumentacji publicystów francuskich i niemieckich, sytuacja w obu krajach i w obu obozach jest paradoksalna. Kapitaliści francuscy wywożą kapitały do Niemiec, by uciec przed poborcą podatkowym i zyskać wyższe oprocentowanie, kapitaliści niemieccy czynią to samo z tych samych powodów. W dodatku, i tu i tam, przodują w tej akcji koła, które politycz nie znajdują się na prowincji i wywieszają hasła nacjonalistyczne.

Paradoks atoli jest tu tylko pozorny. Kapitał, jak wyraził się Bernhardt, jest płynny, ruchliwy i płochliwy. Jest to jego właściwością elementarną, przyrodzoną. Müller tu, Dupont — tam lokują jaknajlepiej swe kapitały, **wypożyczają je sobie wzajemnie**, przewożą je przez tę lub tamtą granicę, co nie przeszkadza zresztą głosować Müllerowi za zbrojeniami przeciw ojczyźnie Dupont'a, a Dupont'owi uchwalać kredyty na zbrojenia przeciw ojczyźnie Müllera.

Z tej właśnie racji ma rację zarówno „Vossische Zeitung", jak i „Paris-Telegramme." W. P—ski.

RADJOPROGRAM

11.30 Przegląd prasy krajowej PATa 11.58 Sygnał czasu. Hejnał Marjacki. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.40 Komunikat gospodarczy. 15.00 Przegląd komunikacyjny, 15.15 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów p. t. „Sprawa Polska podczas wojny światowej", wygł. prof. Mościcki, oraz p. t. „Polska współczesna" — odczyt wygł. prof. Janowski, 16.15 Program dla dzieci. 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Lekcja języka francuskiego. 17.45 Koncert poświęcony twórczości pieśniarskiej Moniuszki z okazji 111 rocznicy Je go urodzin. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Pogawędki techniczne. 19.58 Sygnał czasu 20.05 Pogadanka muzyczna — Źródła muzyki współczesnej — wygł. p. Karol Stromenge, 20.30 Operetka Jana Straussa „Ach ta wiosna", 22.00 Felieton Leon Schiller: „Teatr i etyka". 22.15 Komunikaty, 22.25 „Ostatnia fala". 22.45 Ostatnie wiadomości PAT-a, 23.00 Muzyka ta neczna.

Walki atletów w cyrku

Człowiek-guma budzi nadal sensację w cyrku sportowym

Trzeci występ fenomenalnego Kley'a elektryzował widzów. **Schneider** (Bawarja) — **Dutzman** (Łotwa). Ostro walczący bawarczyk rzuca Dutzmana w 4 min. na łopatki. **Stekker** (Polska) — **Le Fawre** (Paryż). Piękna technicznie walka. Pierwsze starcie po 20 min. rezultatu nie dało. **Myrna** (Czechy) — **Fehringer** (Argentyna). Niezwykle ostra walka. W 35 min. **wyczerpał się Myrna.**

Kley (Berlin) — **Motyka** (Czechy). Atrakcja wieczoru. „Człowiek-guma" bu dzi podziw swą elastyczną walką i ogromną siłą. Nerwowy Motyka jest wprost bezsilnym wobec trików Kley'a, który w 14 min. rzuca ryczącego czecha na łopatki.

Dziś aż trzy decydujące walki. Decyd. Sasorski — Schnelder, Fehringer — Kley, decyd. Le Fawre — Myrna, decyd. Motyka — Buchhelro.

Człowiek-pocisk

wylatuje z armaty na 25 metrów

Od kilku lat po większych miastach europejskich wędrują dwaj włosi: Edmondo—artylerzysta i Vittorio—„człowiek—granat", produkujący się niezwykłym popisem *wystrzeliwania człowieka z armaty.*

Specjalną armatę skonstruował Vittorio w Kairze i po raz pierwszy pozwolił się wystrzelić w 1922 roku na Malcie. Podczas jednego z popisów Edmondo odniósł kalectwo, wobec czego został on ogniomistrzem, a rolę granatu przejął jego młodszy brat — Vittorio.

Młody włoch kładzie się w lufie na brzuchu, poczem na dany przez niego sygnał brat wpuszcza do lufy strumień zgęszczonego powietrza. Z rękami, wyciągniętemi przed siebie i złączonemi nogami Vittorio szybuje w powietrzu na odległość *ponad 25 metrów* i pada do basenu.

Przed wystrzeleniem „pocisk" musi odbyć 5-godzinną głodówkę.

Vittorio twierdzi, że podczas wystrzału czuje się zupełnie dobrze. Nerwy dopisują mu wyśmienicie. Podczas lotu trzeba bardzo uważać na moment salta, aby nie upaść na twarz, lecz na nogi.

Z dumą opowiada Vitteorio, iż trzeci ich brat, Hugo, popisuje się w ten sam posób w Nowym Jorku.

Konstruktor armaty—Edmondo studjował na politechnice w Turynie, zbiegł jednak stamtąd, opanowany myślą zbudowania czegoś, coby człowieka mogło wyrzucać w powietrze. Obecnie myśli on nad skonstruowaniem armaty, któraby mogła wystrzelić człowieka na odległość przynajmniej 500 metrów.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POPULARNY.

Dziś poniedziałek o godz. 8 (ósmej) dla Związków Robotniczych wyborna komedja z życia wojskowego napisana przez łodzianina Wacława Weża „Dwaj Kamraci" w doskonałej interpetacji Górowskiego i Warchałowskiego oraz Biskupskiej, Pilarskiej, Góreckiego, Matuszkiewicza, Puchalskiego i Woźnika. Ce ny miejsc zniżone od 50 gr. do 2 zł.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, poniedziałek o godz. 4.30 powtórzenie bajki „Księżniczki na grochu". Wieczorem o godz. 8.45 „Kobietka z eleganckiego świata".

Koledze naszemu p. Dawidowi Dyninowi, z powodu zgonu

OJCA JEGO

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Personel Włókienniczej sp. akc.
N. Ejtingon i S-ka.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności dn. 4 maja 1930 r. w wieku lat 73

b. p.

Maurycy Glücksmann

Przemysłowiec.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu Przedpogrzebowego nastąpi we wtorek dnia 6 b. m. o g. 3-ej po poł., o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, syn, córki, zięć i rodzina.

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

Dnia 4 maja 1930 roku zmarł

b. p. Maurycy Glücksmann

Założyciel i członek zarządu Sp. Akc. Herman Faust i S-ka.

W zmarłym tracimy szlachetnego i oddanego towarzysza pracy, o którym pamięć na zawsze zachowamy.

Zarząd Sp. Akc. Herman Faust i S-ka.

PODZIĘKOWANIE.

W. P. P. lekarzom, zwłaszcza P. Dr. Loewemu, Klozenbergowi, Goldblumowi Kryszkowi, Bibergalowi, Hellerowi, Reicherowi i Krasuskiemu za ofiarną i pełną poświęcenia najtroskliwszą opiekę w czasie choroby naszego najdroższego Męża i Ojca, nieodżałowanej pamięci

Dra JAKÓBA LEYBERGA

oraz za okazaną w tych ciężkich chwilach prawdziwą, niezapomnianą przyjaźń. W. P. P. Dr Sonnenbergowi, Mogilnickiemu, Perlisowi i Hellerowi za słowa pociechy w nieszczęściu, które nas dotknęło jak również wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnym obrzędzie za okazane współczucie, składają tą drogą wyrazy z głębi serca płynące podziękowania i wdzięczności.

Żona i Synowie.

Tajemniczy zgon nieznanej kobiety

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicv Srebrzyńskiej zmarła nagle jakaś kobieta w wieku lat 55, której nazwiska nie ustalono, gdyż nie miała przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

Zwłoki zmarłej zabezpieczono na miejscu do zejścia władz policyjnych.

Nieudane włamanie

Ubiegłej nocy nieustaleni dotychczas sprawcy dokonali włamania do fabryki pończoch Ottona Halla przy ulicy Wólczańskiej 187. Złoczyńcom musiał ktoś przeszkodzić w „pracy", gdyż zrezygnowali z łupów i pozostawili w składzie fabrycznym swe worki. Policja wdrożyła dochodzenie.

Gorący dzień pogotowia.

W dniu wczorajszym władze policyjne otrzymały kilka meldunków o krwawych bójkach.

Na ulicy Rzgowskiej 30-letni Władysław Warchoł, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej 5, został napadnięty przez kilku znajomych, którzy zadali mu trzy ciosy nożem w pierś.

W lesie łagiewnickim został uderzony butelką w głowę 22-letni Feliks Skupiński, zamieszkały przy Bałuckim Rynku 10.

W mieszkaniu przy ulicy Rokicińskiej 11 poturbowano dotkliwie 42-letniego Stefana Pohla, lokatora tej kamienicy.

Wszystkim poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Świadectwo szczepienia ospy

kwalifikacją nauczycielską w Anglji.

W Bournemouth w Anglji odbył się zjazd nauczycieli szkół średnich i elementarnych, podczas którego poddano ostrej krytyce stosunki, panujące w szkolnictwie wiejskiem w Anglji.

Klasy są przepełnione, pomieszczenia niedostateczne. Dobrze jest, jeżeli jedna klasa od drugiej oddzielona jest firanką. Bywają na wsi nauczyciele, których jedynem świadectwem jest świadectwo szczepienia ospy. Są tacy, którzy nie umieją się nawet podpisać.

Wymieniano szkołę, której nauczycielka, prócz ładnej buzi, miłego uśmiechu, puszystej fryzury i lakierowanych paznokietków, ma tylko tę kwalifikację, że należy do pewnej sekty religijnej. Że z takich szkół wychodzą jednak ludzie dzielni, jakimi bezwątpienia są anglicy, dowodzi, że muszą oni bardzo wiele pracować nad sobą w weku dojrzałym.

Dziecko pod samochodem

Wczoraj o godzinie 2-iej po południu przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 17, została przejechana przez samochód 4-letnia Szajndla Cymerman.

Doznała ona bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, w groźnym stanie przewiozło poszkodowaną do szpitala.

⁂

Na ulicy 11-go Listopada przed domem nr. 70 został przejechany przez tramwaj 35-letni Jan Ślusarek.

Zajęło się nim pogotowie.

⁂

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 17 dostała się pod koła wozu 40-letnia Tauba Herszberg, lokatorka tej kamienicy.

Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przeniosło poszkodowaną do mieszkania.

Pierwsza porażka benjaminka Ligi.

Ruch zwycięża Ł.T.S.G. — Pierwszy punkt Garbarni. — Sensacyjna porażka Warty.

Łódź, 4 maja

Największą niespodzianką dwudniowych spotkań ligowych była wysokocyfrowa porażka Warty do Legji. Zdawało się, że poznańczycy po nieudanym meczu z ŁTSG kroczyć będą po linji zwycięstw, tymczasem przyszła kolej na porażkę, zresztą całkiem zasłużoną.

Reszta wyników ligowych naogół przewidziana. Liczono jedynie, że Wisła po wspaniałym meczu z ŁKS-em poradzi sobie z Pogonią, Jak widać jednak Pogoń nie myśli darować nikomu punktów i nauczona smutnym doświadczeniem z roku ubiegłego gra już obecnie inaczej trzymając się dzielnie w pierwszych spotkaniach .

Miłą niespodziankę sprawiła Cracovia, która bijąc Warszawiankę utrzymała się pewnie na pierwszem miejscu w tabeli.

Pozycję swą poprawiła nieco drużyna Garbarni, której udało się wreszcie zdobyć w tegorocznej kampanji ligowej pierwszy punkt. Powiodło się również świetnie Ruchowi, który pierwszy zdołał pokonać benjaminka Ligi. Ruch stał się znów niebezpieczny na własnem boisku, lecz drużynie tej nie można nic dobrego przepowiedzieć, gdyż wiemy już z doświadczenia co oznaczają spotkania Ruchu na obcych boiskach. Szczegółowa tabela ligowa przedstawia się następująco:

TABELA LIGOWA.

1) Cracovia	5	10	13:3
2) Wisła	5	8	11:5
3) Warta	5	7	13:11
4) ŁKS.	4	5	9:5
5) ŁTSG.	5	5	6:7
6) Polonja	6	5	10:12
7) Pogoń	3	4	9:11
8) Legja	2	3	5:2
9) Ruch	4	3	4:8
10) Warszawianka	6	2	7:19
11) Czarni	3	1	2:5
12) Garbarnia	5	1	7:16

Wyniki spotkań

ligowych w kraju.

Warszawa: Legja — Warta 4:0 (3:0). **Nadspodziewany wysokocyfrowy sukces Legji, która miała dobry i szczęśliwy dzień. Bramki dla Legji zdobyli: Przeździecki 2, Łańko i Szaller po jednej Fontowicz w bramce Warty grał słabo. Sędziował dobrze p. Wardęszkiewicz.**

Cracovia — Warszawianka 3:1 (1:0). Zwycięstwo Cracovji zasłużone, grała bowiem znacznie lepiej od Warszawianki. Najlepszym graczem Cracovji był Kossok. Bramki dla Polonji zdobyli: Mitusiński i Rusinek. Honorowy punkt dla Warszawiaki zdobył w ostatniej min. Chróściński z namobójczego strzału. Cędziował p. Rosenfeldt.

Kraków: Garbarnia — Polonja: 3:3 (1:0). Niezwykle interesujący przebieg zawodów. Szanse zwycięstwa wahały się to po jednej, to po drugiej stronie. Bramki dla Garbarni zdobyli: Smoczek, Pazurek i Bator, dla Polonji — Pazurek II i Malik 2. Sędziował p. Rettig z Łodzi.

Lwów: Pogoń — Wisła 2:2 (2:1). Do przerwy przewaga Pogoni, po przerwie Wisły. Bramki dla Pogoni zdobył Motylewski, dla Wisły Reyman. Sędziował p. Walczak.

Królewska Huta: ŁTSG—Ruch 1:3 (0:2). Zwycięstwo Ruchu zasłużone. Drużyna ta miała znacznie więcej z gry w pierwszej połowie. Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek 2 i Sobota, dla ŁTSG. Herbstreich.

Ł.K.S. — Czarni 3:1 (2:0).

Beznadziejna gra obu zespołów.

„Wart pac pałaca i pałac paca" — oto jedyne określenie na jakie zasługują ze względu na zademonstrowaną w dniu wczorajszym grę, zespoły ligowe Czarnych i ŁKS-u.

Na boisku ŁKS-u panowały w dniu wczorajszym przeraźliwe nudy. Trudno już sobie chyba wyobrazić mniej interesujące zawody. Gracze obu zespołów odrabiali pańszczyznę, poruszali się leniwie po boisku, a były wypadki, że niejednemu z zawodników nie chciało się kilka kroków podbiec do piłki.

Słowem stuprocentowe lenistwo, nieudolność co w sumie złożyło sie na to, że zawody stały na poziomie C-klasowym. Jeszcze kilka tego rodzaju spotkań, a publiczność będzie niewątpliwie miała dość meczów ligowych, a większą sympatją obdarzać będzie zawody A klasowe, gdzie przynajmniej widzi się prawdziwą walkę, ambicje zawodników, słowem to wszystko co widza ciekawi, i nęci.

Najlepszym dowodem jak dalece publiczność nudziła się w dniu wczorajszym jest fakt, że już na kilkanaście minut przed końcem meczu znaczna część widzów opuściła boisko nie będąc absolutnie ciekawa dalszego przebiegu gry.

Zresztą czy była to wogóle gra i czy można coś o przebiegu pisać? Bezładna kopanina obu zespołów, ślamazarne posuwanie się graczy na boisku, chwilowe przebłyski kombinacyjnej gry w drużynie ŁKS-u oto repertuar meczu ŁKS—Czarni.

Goście lwowcy wykazali tak zastraszający spadek formy, że nie sposób im coś dobrego wróżyć. Obrony nie widzieliśmy wogóle u Czarnych. Ilekroć piłka znajdowała się pod bramką lwowian byliśmy świadkami „kiksów", nieudolnych wykopów itd. Przy takiej obronie prawdziwą sztuką byłoby nie zwyciężyć przeciwnika. Albo pomoc i atak Czarnych? Czy można taką drużyną nazwać extra klasą? I to mają być piłkarze od których powinni brać przykład zawodnicy młodszych drużyn? Wszak przedpołudniowy mecz Turystów z ŁKS Ib stał na znacznie wyższym poziomie. Ciekawe przytem, że do skandalicznie słabej gry drużyny lwowskiej dostroił się całkowicie ŁKS, który starała się co do joty naśladować przeciwnika. Drużynie czerwonych udało się to wspaniale, gdyż w drugiej części meczu mieliśmy bliźniaczo do siebie podobne drużyny, z których żadna niczem nie mogła zaimponować.

Pierwsza połowa zawodów mija pod znakiem przewagi ŁKS-u, który w 13 i 23 minucie zdobywa dwie bramki przez Króla. Czarni od czasu do czasu atakują, lecz brak strzelców i niezaradność pod bramką sprawia, że wynik nie ulega zmianie przed przerwą. Po zmianie stron obraz gry o tyle się zmienił, że ŁKS całkowicie dostroił się do gry przeciwnika. Dwie przypadkowe bramki padają ze strzałów Tadeuszewicza dla ŁKS-u oraz Ostrowskiego dla Czarnych Publiczności około 1500 osób. Sedziował p. Burka z Krakowa.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

CZARNI: Krasicki, Chmielowski, Czyżewski, Ozaist, Witkowski. Piłat, Drzymała, Sawka, Olejniczak. Amirowicz, Ostrowski.

ŁKS: Mila, Kubik Al., Gałecki. Jasiński, Trzmiela, Pegza, Śledź. Król, Tadeuszewicz, Szałapski. Durka.

Polska sięga po pierwsze zwycięstwo w grach o puhar Davisa.—Polska—Rumunja 2:2.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki".)

W chwili gdy piszemy te słowa, międzypaństwowy mecz tennisowy Rumunja — Polska, z cyklu gier o puhar Davisa **nie** jest jeszcze zakończony. Został on wczoraj przerwany, z powodu zapadających ciemności, przy stanie gier 2:2 i setów 2:1, na korzyść Polski.

W dniu dzisiejszym, na kortach Legji rozegrany zostanie ostatni akt meczu międzypaństwowego, dokończenie pojedynku Maks Stolarow — Georges Poulieff. Jeden set brakuje Polsce, do pełnego sukcesu, zwycięstwa w pierwszem kole i zakwalifikownia się do koła drugiego, spotkania z Anglją na gruncie brytyjskim.

Odkładając szczegółowy opis spotkania, garść wrażeń z tego interesującego turnieju, który przez cztery dni trzymał w ciągłem napięciu cały polski świat sportowy, do jednego z najbliższych numerów naszego pisma, — zaznaczymy na wstępie, że **podobnej emocji sportowej dawnoby nie przeżywali. Zarówno na czerwonym korcie, jak i na widowni toczyła się gra nerwów, szala zwycięstwa przechylała się bowiem, co chwila, to w jedną, to w drugą stronę. Raz za razem zrywała się burza oklasków nagradzająca pięknie odbitą lub wykończoną piłkę, chwilami było cichuteńko, jakmyś makiem zasiał.**

Mecz miał przebieg emocjonujący wręcz dramatyczny. Nie został wprawdzie jeszcze ukończony, wierzmy jednak, że po sześciu latach niepomyślnych czynów polskiego sportu tennisowego w walce o najzaszczytniejszy tytuł zwycięscy puharu Davisa — **odniesiemy pierwsze zwycięstwo, Mak Stolarow winien ostatecznie przechylić szalę zwycięstwa na dobro naszych barw...**

Bohaterem meczu, był bezsprzecznie **Tłoczyński,** który on odrazu do wielkości w sporcie tennisowym i jemu winniśmy wdzięczność za prawdziwą ucztę sportową jaką nam zgotował, jak i za przeżyte emocje. Wysiłek Tłoczyńskiego zapisany będzie złoteli zgłoskami w dziejach polskiego tennisu. On bowiem zdobył dla Polski drogocenny pierwszy punkt w rozgrywkach o puhar Davisa. Tłoczyński był objawieniem, na którego czekał polski tennis od kilku lat. Jest to talent pierwszej wrody, któremu przepowiedzieć można wspaniałą karjerę sportowc. Jest grb przez okrąglutki rok i opiekę trenejeszcze bardzo młody i wiele żdziałać potrafi. Jeśli umożliwimy Tłoczyńskiemu grę prze okręglutki rok i opiekę trenera, możemy być przeświadczeni, że wybije on nam okno na szeroką międzynarodową arenę sportu tennisowego. Z jakąż satysfakcją przyglądaliśmy się grze młodziutkiego poznaniaka w walce z „otrzaskanym" i rutynowanym Ponlieffem i mistrzem Rumunji. Mistrz, który Lacoste uważa za jednego z najbardziej stylowych tennisistów europejskich. O wartościach technicznych Tłoczyńskiego i jego wadach — napiszemy osobno.

Drugą naszą rakietą był **Maks Stolarow, był wprawdzie w walce z Mishu i** w grze podwójnej — cieniem swej zwykłej doskonałości, ale zato pokazał nam w niedzielę, piękny i niezwykle skuteczny tennis. Zyskał on wczoraj utracony w dniach poprzednich u publiczności kredyt.

Słabo wypadła gra **Jerzego Stolarowa który nie miał swego dnia.**

Z dwuch gości rumuńskich wymienić można tylko jako sportowca niezwykle sympatycznego, b. dobrego, agresywnego i snubecznego **POULIEFFA,** podczas gdy weteran turniejów międzynarodowych Sicolas **MISHN** jest **tennisistą z nieprawdziwego zdarzenia.** Pozostawił on wrażenie jaknajgorsze.

Nie dziwilibyśmy się wcale gdyby podobnie jak Mishu — zachowywał się podchmielony gość w karczmie, ale od sportowca - tennisisty, który pono ma w dodatku za sobą karjerę dyplomatyczną, spodziewaliśmy się przykładnego zachowania się. Mishu pozwolił sobie wczoraj na rzeczy, które dyskredytują go jako człowieka dobrze wychowanego i jako sportowca. Oddał on propagandzie rumuńskiej niedźwiedzią przysługę, publiczność bowiem urządziła mu kocią orkiestrę, o wszystkiem, z obowiązku, doniesie swojemu rządowi poseł Rumunji Creceanu. Mishu, widząc wymykające się zwycięstwo, protestował co chwila przeciw objawom zadowolenia publiczności, która nagradzała piękną grę polaków, zeszedł dwukrotnie z kortu i wreszcie **pozwolił sobie na rzecz u nas nie tolerowaną: wycelował piłkę w publiczność!! Azjatycki ten „wyczyn",** naturalnie, powitała publiczność słusznie, **długotrwałym i głośnym protestem.** Zanosiło się na przerwanie meczu.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza:

Mishu — Maks Stolarow 6:3, 6:4, 6:4 6:1.

Tłoczyński — Poulieff 6:3, 7:5, 6:4.

Tłoczyński — Mishu 6:3, 7:9, 7:5 4:6, 6:0!

Maks Stolarow — Poulieff. Mecz przerwany z powodu zapadających ciemności przy stanie 6:8, 6:1, 6:2 na korzyść Stolarowa.

Gra podwójna:

Mishu Paulieff — Jerzy i Maks Stolarow 1:6, 6:2, 6:3 7:5.

Obecny stan meczu 2:2.

Warto zaznaczyć, że wczoraj **Tłoczyński w piątym secie przy stanie gemów 3:0 doznał bolesnego kurczu w nodze i mimo to wygrał seta i mecz, z takim asem jak Mishu w stosunku 6:0, co jest wyczynem wprost sensacyjnym.**

Turniejowi przyglądało się przez cały czas, **ponad pięć tysięcy widzów, w tem szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego i artystycznego.** M. in. widzieliśmy pp. ministrów Zaleskiego Matuszewskiego, Józefskiego, posła Rumunji Creceanu, gen. Konarzewskiego, Piskora, Wróblewskiego i innych.

Dziś konferencja

prasowa w Bar-Kochbie.

W związku z pobytem w Łodzi prezesa Rady Wychowania Fizycznego dra Lesera z Krakowa odbędzie się w lokalu Barkochby o godz. 18-ej konferencja prasowa Okręgowego Związku Makkabi.

Klasa A w walce o punkty.

W. K. S. na czele drużyn A klasowych. — Znaczna poprawa formy Turystów.

Turyści-Ł.K.S. Ib. 1:0(1:0)

W spotkaniu o mistrzostwo z ŁKS Ib, Turyści wykazali znaczna poprawę formy, aczkolwiek część zawodników w dalszym ciągu gra znacznie gorzej aniżeli w roku ubiegłym.

W pełni formy znajduje się już pomoc Turystów z Weliszkiem na czele, która w dniu wczorajszym zademonstrowała istny koncert gry.

Weliszek nawet za najlepszych czasów nie grał tak jak wczoraj, będąc na boisku panem sytuacji. Dzielnie sekundowali mu Szulc i Chojnacki. zwłaszcza pierwszy wyrabia się na doskonałego skrajnego pomocnika. Pomoc fioletowych była też najlepszą częścia zespołu i swą madrą taktycznie gra wzbudziła podziw i uznania licznie zebranych widzów.

Trio obronne Turystów Michalki, Niewiadomski i Kowalski wykazało w dalszym ciągu niepewność. dzieki czemu kilkakrotnie „gorąco" było po stronie fioletowych. Atak grał stosunkowo dobrze, aczkolwiek nie wyzbył się jeszcze hyperkombinacji. Karasiak okazał się wcale dobrym kierownikiem napadu, zbyt mało jednak strzelał. Hahn i Frankus cokolwiek za powolni, niepotrzebnie przetrzymywali piłkę.

Drużyna ŁKS-u, składajaca się z kilku graczy ligowych przedstawiała istny obraz nędzy i rozpaczy. Jedynym pełnowartościowym graczem na boisku obok bramkarza Jegorowa był Stollenwerk, który rozegrał się dopiero w drugiej części meczu, natomiast reszta zawiodła kompletnie.

Trudno sobie wyobrazić w jaki sposób drużyna ta zdobyła dość znaczną ilość punktów. Obrona ŁKS-u ogromnie niepewna, przyczem Kowalski niemiłosiernie „spuchł" już po kilkunastominutowej grze. Kedzierżawski na środku pomocy kompletnie nie istniał. Skrajni pomocnicy Jagielski i Twardowski w porównaniu z nim o klasę lepsi. Atak był bezsprzecznie najsłabszą częścią zespołu czerwonych. Jańczyk był na boisku niewidoczny, i przy piłce przez cały czas meczu był zaledwie kilka razy.

Feja wykazał zastraszajacy spadek formy, a Szumlak na pozycji środkowego napastnika dowiódł, że niema dlań miejsca w klasie A. Jedynie prawa strona ataku Wisławski—Stollenwerk dawała od czasu do czasu znać o sobie, ale i ta część zespołu dużo nie pokazała. Przewaga Turystów była kompletna i gdyby nie pechowe strzały napastników oraz niezwykle szczęśliwa gra Jegorowa w bramce ŁKS-u, wynik byłby znacznie większy.

Już w pierwszych minutach gry staje się widocznem, że Turyści odniosą zwycięstwo, górują bowiem nad przeciwnikiem pod każdym względem. Jegorow broni kilka bardzo niebezpiecznych strzałów, wreszcie kapituluje po rzucie z rogu w 37 min. Szczęśliwym strzelcem fioletowych był Hahn, który ładną główką pakuje piłkę do siatki. Druga część meczu rozpoczyna się pod znakiem dalszej gwałtownej przewagi fioletowych, którzy niewykorzystują całego szeregu najdogodniejszych sytuacji. Wspaniałe strzały Karasiaka, Michalskiego i Hahna trafiaja w słupki bądź wyłapuje je przytomny Jegorow.

Sędziował b. słabo p. Bira. który dopuścił do ostrej gry, wdając się zbyt często niepotrzebnie w rozmowy z zawodnikami obu zespołów.

Przedmecz rezerw tych zespołów zakończył się zwycięstwem Turystów w stosunku 2:1.

Burza—P.T.C. 1:1 (1:0).

Spotkanie powyższe należało do b. ciekawych. Do przerwy przeważa Burza Jedyną bramkę uzyskuje Burza z karnego, ze sfaulowania Lauera. Pozatem Burza ma cały szereg dogodnych sytuacji których jednak nie wykorzystuje. Po przerwie tempo gry nie słabnie. PTC. dąży za wszelką cenę, do wyrównania. W 8 min. napastnicy PTC. wpychają bramkarza Burzy do bramki wraz z piłką i w ten sposób uzyskuje wyrównanie. W 43 m. Burza ma okazję podwyższyć wynik, co jej się nie udaje, Sędziował p. Pitsch.

Burza II — Sokół 7:1 (3:1).

Zwyciężyły wysoko rezerwy Burzy. Sędziował p. Praport.

W.K S.—Bieg 2:0 (2:0).

W niedzielę przed południem na boisku WKS-u odbyło się ciekawe spotkanie między drużyną wojskowych a Biegiem. Wynik spotkania nie odpowiadał przebiegowi gdy i był krzywdzacy dla benjaminka A klasy. Nie należy przez to rozumieć, że WKS zwyciężył niezasłużenie, lecz Bieg powinien uzyskać najmniej jedną bramkę. Z drugiej strony WKS zaprzepaścił również kilka okazji.

Początek meczu interesujacy. Obie drużyny grają z werwą. Gra toczy się szybko. Inicjatywa spoczywa w ręku WKS-u Najczęściej zagraża bramce Biegu Płoński, który około 15 min. uzyskuje prowadzenia dla swych barw. W atakach WKS następuje przerwa. W ofenzywie znajduje się Bieg. Kilkakrotnie stwarza groźne sytuacje, ładnemi centrami Kudelski II, ale koledzy jego marnują dogodne sytuacje. Gra stopniowo się wyrównywa. WKS nanowo uzyskuje inicjatywę. Do końca pierwszej połowy nie schodzą wojskowi z pola karnego przeciwnika. Przez dłuższy czas jednak wynik 1:0 nie ulega zmianie. Wreszcie Klimczak około 40 min. ładnym strzałem z 20 mtr. ustala wynik meczu. Po przerwie wojskowi są w dalszym ciągu przy piłce. Pierwsze 20 min. upływa pod znakiem kompletnej przewagi wojskowych. Zwolna Bieg się otrząsa z przewagi WKS-u i w kolei przez kwadrans zagraża świątyni W. K. S.-u Napastników Biegu prześladuje jednak pech, tak że nie potrafia oni wykorzystać najdogodniejszych momentów Należy zaznaczyć, że Kotlicki i Fliegel w znacznej mierze przyczynili się do unieszkodliwienia zakusów przeciwnika. Bojowość Biegu zwolna sie wyczerpuje, tak że WKS ma znowu okazję przenieść grę na pole przeciwnika. Niebezpieczne ataki i doskonałe centry Łuczaka kończą się jednak fiaskiem. Kilka pozycyj marnuje Gerszman i Płoński w drugiej połowie nieco niedysponowany. Do końca przeważają wojskowi, przyczem Klimczak nie wykorzystuje rzutu wolnego.

Wojskowi wystąpili bez Strzelczyka, którego zastąpił Kleinert. W pomocy wystąpił nowy nabytek Duczyński, dawny gracz Orkanu. (Debiut nieudany). Pozatem zmian nie było. Najsłabiej grała w WKS-ie linja pomocy. Na obronie wyróżnił się Fliegel. Atak naogół dobry. Najlepszy w tej linji Klimczak. najsłabszy Gaszman.

W Biegu najlepiej grała obrona. Pozostała linje słabe. W ataku jedynym wartościowym graczem był Kudelski II. Publiczności b. ma.o. Sędziował p. Szer.

BIEG II — W.K.S. II 1:1 (1:1).

Przedmecz rezerw zakończył się wynikiem remisowym.

Hakoah—Orkan 1:0 (1:0)

W spotkaniu z Orkanem odniósł Hakoah zasłużone zwycięstwo, przyczem przy lepszej orjentacji napastników biało-niebiescy mogliby uzyskać zwycięstwo w stosunku znacznie wyższym.

Jedyna bramkę do przerwy zdobywa dla Hakoahu Presser w 36 min. W drugiej połowie Hakoah formalnie nie schodzi z połowy karolewian, lecz nie jest w stanie podwyższyć wyniku. Rogów 5:2 dla Hakoahu. Sędziował p. Piotrowski.

Hakoah II — Orkan II 6:0.

Ł.T.S.G.--Union 4:2 (2:1)

Do spotkania powyższego wystąpiła drużyna rezerwowa ŁTSG we wzmocnionym składzie z Voigtem na lewym łączniku. Już w 16e-j min. zyskuje Ł. T. S. G. bramkę przez Voigta. Po usilnych atakach udaje się Unionowi wyrównać ze strzału Sauera, lecz w 2 min. później Voigt zyskuje drugi punkt dla swych barw.

Po przerwie już w 7 min. zdobywa Francman po rzucie z rogu główką trzecią bramkę dla ŁTSG. Union zdobywa teraz widoczną przewagę nad przeciwnikiem i w 40 min. Fiedler poprawia wynik dla Unionu. Zanosi się na wyrównanie, gdy nadspodziewanie przerywa się Wildner, zyskując czwartą bramkę dla ŁTSG. Sędziował p. Rychter, który zwracał mało uwagi na faule.

Przedmecz rezerw powyższych zespołów zakończył się zwycięstwem Ł. T. S. G. w stosunku 2:0.

Tabela rozgrywek

o mistrzostwo klasy A

Po ostatnich spotkaniach tabelka A klasy przedstawia się następujaco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) WKS	7	12	16: 4
2) ŁKS	6	9	17: 5
3) Hakoah	6	9	14: 6
4) Turyści	6	8	19: 9
5) PTC	6	7	13:14
6) ŁTSG	7	7	10:14
7) Orkan	7	6	7:10
8) Bieg	6	4	7:13
9) Union	7	4	8:14
10) Burza	7	4	9:20
11) Sokół	4	3	8:12
12) Widzew	5	3	6: 8

Petkiewicz pokonany

przez Kusocińskiego.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie tradycyjny bieg narodowy na przełaj o nagrodę redakcji Stadjonu. Do biegu zgłosiło się 230 zawodników z całej Polski. Trasa biegu wynosiła 7 klm. Zacięta walka toczyła sie między Kusocińskim i Petkiewiczem, przyczem nadspodziewanie zwyciężył Kusociński w czasie 24,26. Drugi Petkiewicz o 80 mtr. w tyle, trzeci Sawaryn o 300 mtr. w tyle, czwarty Nowacki.

Poświęcenie sztandaru

Klubu Sp. Bar-Kochba.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi uroczystości sportowe związane z poświęceniem sztandaru Bar-Kochby.

W sobotę w godz. wiecz. odbył się capstrzyk przez miasto, w niedzielę w godzinach porannych defilada przez miasto, zaś w godzinach popołudniowych akademja w sali Rady Miejskiej. Uroczystości te zaszczycili swa obecnością przedstawiciele władz wojskowych, komunalnych oraz samorządowych. Zjazd delegatów klubów żydowskich z całej Polski był bardzo liczny. Jednocześnie obecny był na akademji prezes żydowskiej rady wychowania fizycznego dr. Leser.

Drużynowy bieg

kolarski w Warszawie.

W Warszawie odbył się w dniu wczorajszym drużynowy bieg kolarski na dystansie 100 klm., w którym pierwsze miejsce zajęła Legja w układzie Michalak. Zthal i Napieracki. Czas 6.25,17. Drugie miejsce zajął AKS, trzecie Skra. W konkurencji indywidualnej zwyciężył Stahl w czasie 12.38.

Mistrzostwo klasy B.

Hasmonea na czele tabeli.

Hasmonea--Ziednoczone 3:2 (1:0).

Mecz powyższy, który decydował o chwilowem pierwszem miejscu należał do bardzo ciekawych. Faworytem ogólnym było Zjednoczone, które w mistrzostwach tegorocznych nie przegrało ani jednego meczu w chwili, gdy Hasmonea straciła jeden punkt.

Hasmonea wzmocniona Koplewiczem od pierwszej chwili przeważa i atak prowadzony przez Koplewicza wyzbył się nareszcie „kiwania". Hasmonea naciera lecz bramkarz Zjednoczonych brawurowo broni i paruje kilka niebezpiecznych strzałów. Wreszcie w 15 m. zdobywa Koplowicz pierwszą bramkę. Do końca pierwszej połowy przewaga Hasmonei, mimo to bramkarz Zjednoczonych nie dopuszcza do podwyższenia wyniku.

W pierwszych minutach drugiej połowy zdobywa Frenkiel drugą bramkę i zanosi się na wysokocyfrową przegraną Zjednoczonych.

W 20 min. sędzia dyktuje róg przeciw Hasmonei. W ostatniej chwili Pomerancenblum broni główką, lecz sędzia uznaje bramkę. Hasmonea nie dąży się opamiętać co wykorzystuje Zjednoczone i zdobywa wyrównającą bramkę z pięknego strzału Kozaka.

Hasmonea, której pewne zwycięstwo wyślizguje się z rąk prze naprzód i 2 min przed końcem zdobywa z zamieszania przez Koplowicza zwycięską bramkę.

Zwycięstwem tem Hasmonea uplasowała się na pierwszem miejscu kl. B.

W Hasmonei cała drużyna grała ambitnie. Na wyróżnienie zasługuje Srybnik i Koplowicz.

W Zjednoczonych na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz, który bronił fenomenalnie i Kozak najniebezpieczniejszy gracz ataku.

P. Krachulec naogół sędziował nieźle.

Sokół--Kadimah 3:2 (0:2).

Spotkanie dość ciekawie rozegrane na boisku w Pabjanicach przyniosło zwycięstwo Sokołowi. Do przerwy przeważa Sokól, mimo to Kadimah, ograniczająca się jedynie do przebojów, uzyskuje dwa goale. Po przerwie Kadimah usiłuje utrzymać wynik, lecz bezskutecznie. Gospodarze uzyskują zwycięstwo. Goale dla Sokoła zdobyli Dobrosz i Janiszewski. Sędziował p. Grajwoda.

Pogoń-Concordia 4:2 (2:2)

Zespoły powyższe wykazały grę stojącą na b. niskim poziomie. Gra na „hurra", bez jakiejkolwiek kombinacji, kopanina, słabe wyrobienie taktyczne i techniczne — oto cechy charakterystyczne powyższych zespołów. Plusem Concordji jest należyte wyrobienie fizyczne zawodników, **którzy zachowują się jak na sportowców przystało (kurtuazja w stosunku do przeciwników).** Pogoń zwycięstwo zawdzięcza ambitnej grze wszystkich zawodników, dobremu obrońcy i słabej grze rezerwowego bramkarza Concordji.

Przebieg meczu mimo dość dużej ilości bramek — nieciekawy. Gra rozbita na szereg drobnych epizodów, nużących i stwarzających ogólnie wrażenie — niekorzytsne. Przeważa nieznacznie, ale stale Pogoń. Concordia ogranicza się do wypadów. inicjowanych przeważnie przez prawoskrzydłowego — Nasalskiego, który jest najlepszym napastnikiem na boisku.

Pierwszą bramkę uzyskuje dla Pogoni — Bauer. Concordja jednak w bardzo szybkim czasie wyrównuje przez Nasalskiego, a po pewnym czasie uzyskuje prowadzenie przez Madejszyka. Pod koniec pierwszej połowy Pogoń wyrównuje ze strzału Wujasa. Po zmianie stron zaraz w pierwszych minutach Bauer uzyskuje trzecią bramkę dla swoich barw. Pod koniec meczu ustala wynik 4:2 Wujas. Zwyciężyła Pogoń zasłużenie. Publiczności b. mało.

BKS. — Sztern 6:1 (1:). Wspaniały sukces drużyny brzezińskiej, grającej pierwszy mecz o mistrzostwo w Łodzi.

Widzewska Manuf. — Kraft 4:1 (1:0) Zasłużone zwycięstwo zespołu fabrycznego, dla którego bramki zdobyli: Lenart I — dwie, Lenart II i Kowalewski po jednej.

Kolejowy — Głuchoniemi 6:0. Niezwykle słaba gra drużyny Głuchoniemych

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i ślubinowe po tekście 10 zł.; za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Wacław Smólski W drukarni „Republiki", sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64